

# Kronika Gostyńska

## X. Jednodniówka Regionalna

Gostyń, dnia 15. lutego 1930 r.

TREŚĆ: Gostyń w czasie powstania styczniowego — Władysław Stachowski  
Dawny cech młynarzy krobskich — Paweł Teodor Szulc. Bractwo Strzeleckie Gostyńskie w XIX. w. — Władysław Stachowski.

Władysław Stachowski.

### Gostyń w czasie powstania styczniowego.

Apel wystosowany do obywatelstwa o podanie nam dalszych szczegółów o powstańcach z r. 1863 ku naszej radości nie minął bez echa. Udało się zebrać jeszcze kilka szczegółów, którymi poniżej dzielimy się z naszymi czytelnikami.



Władysław Guć

W pierwszym rzędzie udało nam się stwierdzić dalszych uczestników, którzy bezpośrednio brali udział w powstaniu. Niestety, w niektórych wypadkach wiadomości nadeszły tak późno, że nie było można już przeprowadzić poszukiwań za bliższymi szczegółami. Podajemy tylko to, co narazie wiadomem.

Władysław Guć, z zawodu szewc, poszedł do powstania jako młodz. 23-letni. Pozostawił podobno opis swych przeżyć w powstaniu, których mimo starań narazie nie udało nam się odszukać. W jakich potyczkach brał udział niewiadomo. Umarł 11. czerwca 1922.

Wojciech Antkowiak, rodem z Bukownicy, służył w czasie powstania jako chłopak 16-letni w Dusinie, skąd poszedł do powstania z Ludwikiem Mycielskim, pod którym walczył

w Lubelskiem. W jednej z potyczek wynosi z bitwy rannego swego dowódcę. Umarł w Goli w r. 1926, gdzie jego synowie są forszpanem i włodarzem. <sup>1)</sup>

Józef Stefański, właściciel folwarku Brzezie. O jego udziale w powstaniu bliższych szczegółów uzyskać się nie dało. Po sprzedaniu Brzezia przeniósł się do Poznania, gdzie też umarł w r. 1903. Pozostawił bezimiennie legat 300 mk. dla Kółka Rolniczego w Gostyniu.

Morawski, wychowanek obywatela gostyńskiego Sylwestra Ganowicza.

Podług wiadomości udzielonej nam przez p. Bolesława Ciążyńskiego z Dobregodziału, miał brać udział w powstaniu również późniejszy proboszcz gostyński X. Władysław Górski (ur. 2. I. 1840, † 12. 9. 1899) który opuścił seminarjum, aby pospieszyć z pomocą walczącym braciom za kordonem.

Również zamierzał wyjść z oddziałem gostyńskim i stawił się na miejscu zbiórki za klasztorem Teofil Szlosmann, lecz z powodu zbyt młodego wieku nie został przyjęty.

Z wspomnianych w opisie w poprzednim numerze Kroniki uczestników udało nam się pozyskać fotografie Hipolita Gryczyńskiego, Wojciecha Koniecznego <sup>2)</sup> i Adolfa Jadomskiego <sup>3)</sup>, które obok zamieszczamy.

Od córki śp. Jadomskiego otrzymaliśmy następujące uwagi: „Co do dostarczenia powózki przez śp. ojca mego Adolfa Jadomskiego, zdradziło to, że na okryciu siedzenia był napis: „Dominjum Czajkowo“. Ponieważ właściciel majątku o niczem nie chciał wiedzieć, więc śp. ojciec mój za wszystko odpowiadał. Jak długo był więziony, to już dziś pamięć zawodzi, ale może w aktach w sądzie gostyńskim będą pewniejsze wiadomości. Naturalnie, że pobyt w więzieniu, źle oddziaływał na zdrowie i ojciec zawsze później był cierpiącym. W czerwcu był uwolniony na kilka godzin, gdy matka moja zachorowała. Zmarł w Gostyniu i pochowany na starym cmentarzu“.

Pani hr. Mycielskiej z Gembic zawdzięczamy dwie fotografie Ludwika Mycielskiego oraz odnoszące się do niego wypisy z Chłopięcych wspomnień z przed lat 60 (Rok styczniowego

<sup>1)</sup> wiadomość tę zawdzięczamy p. szambel. Potworowskiemu,

<sup>2)</sup> od p. I. Duchńskiego, <sup>3)</sup> od p. A. Beczkiewiczówny.



Hipolit Gryczyński



Adolf Jadomki



Wojciech Konieczny



Józef Stefański



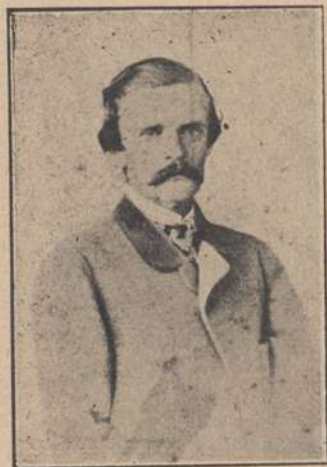
Hr. Ludwik Mycielski

powstania i „Czas“, napisanych przez prof. dr. Jerzego Mycielskiego w r. 1925. Sędziwy ten uczoney daje takie wspomnienia o swym stryju :

„W Chocieszewicach rezydował w r. 1863 od lat już blisko trzydziestu Hr. Teodor już wtedy blisko siedemdziesięcioletni, ogromny, zamaszty, wyprostowany, dawny porucznik kirasjerów pruskich (z musu), a w r. 1831 adjutant generała Kickiego, w chwili, gdy tenże pod Ostrołęką padał. Nad siedzibą tą, którą zwyczajnie mnóstwo gości i rezydentów przepełniało, wisiała już wówczas coraz to większa trwoga. Najstarszy syn stryja Teodora, w r. 1837 urodzony Ludwik, od przeszło pół roku brał udział nieustraszony w powstańczych bojach, a gdy w lecie z ciężkich ran swych w Krakowie się wyleczył, poszedł w pole powtórnie i dosyć dawno już żadnych o nim nie było wieści. Aż nagle, w pierwszych dniach listopada nadeszła do przerażonych Chocieszewic wiadomość, że Ludwik 3 listopada poległ pod Bojanówką koło Chełmna śmiercią prawdziwie bohaterską. Bronił się do upadłego jak lew przed nacierającymi Moskałami, ubił kilku z rządu, aż go w końcu podobno szablami rozciwartowano. Grób jego dziś tam, gdzie poległ, zwłok jego nie zdołano sprowadzić do naszych grobów rodzinnych na św. Górze pod Gostyniem. Powtarzam to dziś wedle opowiadań rodziny, które wówczas jako dziecko słyszałem, wszyscy bowiem w Chocieszewicach śmiercią jego byli zrozpaczeni, a stary żołnierz z r. 1831 stratą dzielnego, najstarszego syna wprost złamany.

Pamiętam stryja Ludwika wyjątkowo dobrze na rok jeszcze przed jego skonem. Był to wspaniały, ślicznej postawy, ogromny blondyn, o jasno-niebieskich, smętnych oczach, niezrównany w swoim rodzaju typ prawdziwie narodowy polskiego olbrzyma. Smutek pewien, jak żeby przecucie końca, zawisł był zawsze na jego rycerskim spojrzeniu, stworzony był bowiem na żołnierza. Służyć musiał czas jakiś w kawalerji pruskiej, a padł w końcu bohatersko jako żołnierz polski. Siły był atletycznej, cały złożony z muszkułów i ze stali. Giął w palcach podkowy i srebrne talary, a pamiętam sam doskonale, gdy raz przed pałac w Chocieszewicach zajechał klusem wóz czterokonny, on podskoczył ku niemu i zahamował ręką za sprychę toczące się koło. Pamiętam go z tych czasów zawsze tylko przy koniu albo na koniu i zawsze w pięknym kawalerskim cywilnym stroju.

Zostały po nim nieliczne fotografie, ale zostało naprawdę wspaniałe dzieło sztuki polskiego artysty. Zaraz po śmierci ukochanego dzielnego [syna, stryj Teodor postanowił uwiecznić



hr. Luwidd Mycielski

i gdy je nabyli Ks. Wilhelmowie Radziwiłłowie, portret ten przeszedł do Zimnowody, a obecnie ma go Alfred Mycielski w ślicznym pałacu w Wolsztynie.

Portret jest wielkich rozmiarów, naturalnej wielkości, a zważywszy olbrzymi wzrost modelu, płótno też niebawalej wielkości być musiało. Jesień jako tło, las sosnowy na Podlasiu — na prawo widna jaśniejsza nieco polana, na której w dali zaznaczony koń bojowy młodego oficera, wspinający się zlekka, a trzymany za uzdę przez ulubionego ordyńansa. Na pierwszym planie na leśnej drodze, pokrytej zlekka suchym igliwim, stoi całkiem na wprost widny w całej postaci, naprawdę idealny, polski żołnierz. Na lewo u stóp jego dogasają resztki ogniska. Oparty jest obiema rękami o wielkich rozmiarów ciężką szablę, a ubrany w prosty, tak dobrze z arcydzieł Grottgera znany strój powstańca, do którego — o ile pamiętam — autentycznych części odzieży i butów po poległym pozostałych rodzina artyście dostarczyła. Wysokie buty do kolan kurzem pokryte, szare, grube, sukienne spodnie i takąż kurtka z barankiem, skórzanym pasem przepasana: z ramion spada prawie do ziemi długa, ciemnoszara burka, podszyta czerwonym sukniem, którego barwa pięknie wiąże się pod względem kolorystycznym z ciemno zielonym tłem drzew szpilkowych. Głowa bez czapki, którą trzyma w rękę, a czoło i skronie otoczone bujnemi ciemno-blond włosami. Oczy jasnobłękitne, o niezrównanym wyrazie tęsknoty i smutku, jasny

jego pamięć pośmiertnym portretem. Powstał tedy niepospolity portret pędzla Simmlera w Warszawie, utwór „historyczny“ a chociaż i „heroiczny“ pełen przecież prawdy i prostoty, godny stanąć obok najświetniejszych portretów współczesnych. Do końca r. 1864 utwór był skończony i pamiętam doskonale, jak w r. 1865 przybył portret do Chocieszewa, jak go wówczas wszyscy bezwzględnie podziwiali, a stary żołnierz z pod Ostrołęki otwierał oczy, patrząc na niezrównanie piękną postać bohater-skiego syna. Gdy po śmierci stryja Teodora w r. 1874, w lat dwa potem Chocieszewice z powodu działań rodzinnych sprzedane być musiały

słowiański wąs przysłania zlekka usta o wielkiej tężyznie i zaciętości. Kości policzkowe trochę wystające, a wszystko razem wzięwszy, głowa jeśli nie doskonale piękna, to wprost idealnie polska, rycerska, najbliższa najpiękniejszych typów chłopskich z pod Krakowa i szlachecka zarazem, a którego to typu najszlachetniejszym okazem jest klasyczna w tej mierze głowa Władysława Łokietka na wawelskim nagrobku. Przedewszystkiem biją z tego portretu wielka siła i zarazem niezrównany smutek tego nad wszystko dobrego polskiego żołnierza“.

O Ludwiku Mycielskim należy jeszcze dodać, że był synem Teodora i Anieli z Mielżyńskich Mycielskiej. Urodzony w Chociszewie w r. 1837. Administracja i ludność Chociszewic uwieczniła jego pamięć, stawiając samorządnie piękny pomnik poświęcony jego pamięci. Pomnik ten znajduje się w Gembicach u córki jego brata, Ignacego, dokąd przeniesiono go z Smogorzewa, gdzie pierwotnie był wystawiony.

Na tem kończymy niniejszy dodatkowy opis, nie zamykamy jednakowoż tematu samego i wszelkie nam nadesłane dalsze przyczynki z serdeczną wdzięcznością przyjmujemy i umieścimy.

*W postawie brat mój! Kapiem ci w rękę  
 Albo w Dziękuję z  
 Aniela, Tekli z Kuzmickich. Smartora skłócił  
 i moja w Kule, gdzie go pochowano. 2)*

**Paweł Teodor Szulc, naucz. gimn.**

## Dawny cech młynarzy krobskich.

W dawnej Polsce młynarze zorganizowali się, podobnie jak inni rzemieślnicy, w cechy. Cechy młynarskie powstały najpóźniej, a w szczególności w wiekach XVII i XVIII, co należy przedewszyst. tem tłumaczyć, że młynarstwo istniało przez dłuższy czas jako przemysł czysto domowy. Źródła wspominają jednakże o młynach już w wiekach średnich. Młyny te, przeważnie wiatrak i i wodne, należały w znacznej mierze do właścicieli miast, wsi albo też do miast samych.

W Krobi powstał cech młynarzy (do którego należeli również cieśle) w r. 1739, założony przez biskupa poznańskiego Teodora Czartoryskiego, który jednocześnie nadał temu cechowi statut. Dokument pergaminowy zawierający akt założenia oraz statut cechowy, posiada obecnie cech piekarski w Krobi, gdyż w r. 1886 zamienił się dawny cech młynarzy krobskich w cech piekarzy, przyczem ten ostatni przejął wszystkie dokumenty i księgi dawnego cechu, z których prócz wymienionego dokumentu pergamin. i jego

*Y Zjedliński ki - Wspomnienie 05 70*

kopji zachowały się dwie księgi cechowe jedna z nich, starsza, obejmuje zapiski od r. 1748 do 1790, druga od r. 1789 do końca zeszłego stulecia. Notatki zapisane są niechronologicznie. Treść taka, jaką spotykamy u innych cechów, a więc zapisywano elekcje cechmistrzów, inwentarze, przyjęcie nowych członków, wyzwolenia itp. Zachował się również list wyzwolenia, który podobnie jak statut podajemy niżej in extenso. List ten otrzymał od cechu młynarskiego w Krobi niejaki „uczciwie urodzony Andrzej Rurzyński Idiota Gostyński”. Nie ulega wątpliwości, że wyraz „Idiota” użyto w znaczeniu pierwotnem, mianowicie grecki wyraz „idiotes” oznacza poprostu obywatela i to takiego, który nie zajmował się sprawami publicznymi. W tym wypadku możnaby sobie tłumaczyć wyraz ten również przez rodak (gostyński). W posiadaniu cechu piekarskiego w Krobi znajduje się też cecha drewniana. Na jednej stronie tarczy jest wizerunek św. Marcina, biskupa, patrona bractwa młynarskiego, na drugiej stronie umieszczone są narzędzia młynarskie i ciesielskie oraz data: 1739, w którym to roku założono cech i niewątpliwie sprawiono tę cechę, wyrzeźbioną w stylu barokowym. Umieszczamy fotografie obu stron tarczy znaku cechowego. W skrzynce brackiej znajduje się jeszcze pieczęć metalowa również z r. 1739.



\*

\*

\*

## Dokument<sup>1)</sup> założenia i statut cechu młynarskiego w Krobi z r. 1739.

Laciński wstęp tego dokumentu zawiera akt założenia cechu młynarskiego. Wymienieni są dwaj młynarze krobscy, Jakóba Poprawski i Mikołaj Ciesielski, którzy również prosili o nadanie statutu, podobnego do statutu młynarskiego w jednym z sąsiednich miasteczek.

Theodorus Casimirus Dux in Klewan et Zukow Czartoryski Dei et Apostolicae Sedis Gratia Episcopus Posnaniensis.

Significamus praesentibus Litteris Nostris Universis et singulis, quorum interest quomodo libet interesse poterit, Famati Iacobus Poprawski et Nicolaus Ciesielski Cives Nostri Crobenses professione sua molitores huiusque sine ulla confraternitate et contubernio adeoque sine ullo bono ordine in arte sua Molitoria existant et intuitu melioris ordinis puncta nonnulla a viciniori civitate transsumpta quo ad statum praesentem Civitatis Crobensis conscripserunt eaque nobis cum debita postulatione porrexerunt supplicatumque est nobis per certos praelatos et commissarios Nostros pro parte Ipsorum quatenus iisdem contubernium Molitorum instituere punctaque per eosdem porrecta auctoritate Nostra approbare dignaremur. Nos autem supplicationi pro parte Ipsorum factae uti iuste et Legitime praesertim cum eadem Civitatem Crobensem omnino moliorandum esse decreverimus benigne non tantum Contubernium Molitorum instituimus verum etiam et puncta eiusdem Contubernii per Ipsos conscripta et acceptata tenoris sequentis.

W Imię Oycy Wszemocnego Nizey podpisani Mieszczanie y Młynarze Miasta Krobi, będąc dotych czas bez Cechu Młynarskiego y dobrego porządku takowesmy między sobą co należy do Cechu Młynarskiego wzięwszy informacją z poblizszych Miast tak Krolęwskich iako y Slacheckich za dozwozeniem zamkowym puncta postanowili.

**I mo.** Młynarz kazdy w Cechu Naszym będący powinien byc Wiary Świętey Katolickiey, podciwego łoża y dobrych obyczaiów, y niegodzi się inaczey do Cechu Młynarza Wędrownego przyiąć, także wyzwolic, y na Magistra postanowić, asz wprzod nie pokaże świadectwo dobrego urodzenia y obyczaiów i dowód nauki rzemiosła tego.

<sup>1)</sup> W tekście brak często interpunkcyj. Tam, gdzie sens mógłby się stać niezrozumiałym, uzupełniłem braki.

**2 do.** Który by się zaś do Bractwa tego wkupić chciał, powinien dać do Skrzynki Brackiej groszy 38, dla braci dać piwa beczkę o garcach 66 y wosku funtow trzy y wysługę czynić iako Młodszy rok cały, to jest w kosciele swiece zapalać i inne posługi według zwyczaju innych Bractw sprawować się, daczego powinni bracia święta Uroczyste podczas Mszey Swietey z pochodniami być pod winą grzywien trzech do Kościoła.

**3 tio.** Schacki Bractwa w trzeźwości odprawione byc mają, a tam się bracia w miłości y Sprawiedliwości karać będą tego pilno przestrzegając, aby to co w skrzynce będzie nie na piatiki, ale chwałę Bożą y potrzeby Bractwa obracane było, wszak że jednak pozwala się przy schadce pomiarkowana bez piatiki Konsolacya y nie wprzód swoje schacki zaczynać mają tylko od Chwały Boskiej.

**4 to.** Cechmistrz obierany byc ma po Święcie Trzech Królów przy Schacce Brackiej y dwóch Kandydatów podać mają Bormistrzowi, z których Bormistrz iednego według upodobania swego Konfirmowac będzie, z tym iednak dokładnie, aby się przeszły Cechmistrz przy obecności Braci Cechowych z Percepty y Expensy, czego by nie dostało nie odchodząc z Izby zaraz do Skrzynki Brackiej odłożyć powinien y Bormistrz te registra w Księdze brackiej ręką swoją podpisać ma, daczego ten Cech Księgę Praw i Regestrow mieć powinien, tak aby Cechmistrz stary Cechmistrzowi oddawał.

**5 to.** A iako kazdy Cech Bractwo na wspolney miłości y dzwignieniu się wzajemnie tak Bracia co suchedni, powinni Mszą za Umarłych Braci zakupić y naniey byc pod winą grzywiny iedney, także w Święta Uroczyste powinni byc Bracia na Nabożeństwie y mieć pare swiec na oltarzu, który sobie obiorą, których swiec gdyby Brat Młodszy nie zapalił przypada zato winy do Skrzynki Brackiej groszy 3, a jeżeliby który Brat podczas Resurekcyi albo Bożego Ciała nie był na Processyi i na Nabożeństwie wyiąwszy chorobę winien dac do skrzynki grzywnę iedną.

**6 to.** Kiedy Cechmistrz y Bracia przyjmowac będą kogo do Cechu lub wyzwalac tedy powinni się na Schackę zeyść y wprzód się rozmowic w sekrecie czy mają przyjmowac Brata Nowego, a jeżeli się zgodzą ze go przyjąc mają tego przez Młodszego zazwac powinni, który stanąwszy przed stołem Brackim powinien ich prosic temi słowy: prosze waszmościow abyscie mnie godnym uczynieli Bractwa y Towarzystwa swego,

a cechmistrz na znak przyięcia powinien mu dać rękę y wszyscy Bracia, a Cechmistrz powinien mu mowić: mocą Prawa y pozwolenia od Zwierzchności naszej przyjmujemy cie za Brata Naszego.

**7 mo.** A gdyby broń Boże który Brat Cechowy odumarł zony y dzieci tedy żona synowi młyna dochować powinna, l'tory dorosłszy powinien iey połowę według Prawa Maydebur-skiego zapłacić, a jeżeli syna nie było tedy corka dziedziczyć powinna, wszak ten który się z nią ożenił a nie był konsztu tego, tedy wyzwolic się powinien u Braci, syn zaś także powinien wyzwolic się iednak bez żadney wystugi, ponieważ iest Synem Młynarskim.

**8 vo.** Wdowa została bezdzietna ta tylko w połowie dzie-dziczcy, ieśliby byli successorowie poblissi sposobni do tegoż konsztu powinni tey połowę według taxy zapłacić, a iezeliby poszła za mąż za takiego któryby był sposobny tego konsztu y przyjął, tedy bliszy będzie do spłacenia sukcesorom.

**9 no.** Za ciałem zmarłego albo żony iego każdy z Braci byc powinien, a ktoby nie był tak popada winy do skrzynki Brac-kiej puł grosza.

**10 mo.** Jezeliby który Brat nie był w Bractwie za Znakiem Brackim albo się nie opowiedział u Maystra Starszego takowy ma byc karan winą Bracką.

**11 mo.** Jezeliby który młodzieniec chciał uczyc się rze-miesła Młynarskiego y Ciesielskiego takowy ma byc Rodzicow podciwych y przystoynego Małżeństwa w kościele oddanego y ma dać do skrzynki Brackiej groszy 38, piwa beczkę iedną, trzy funty wosku y kolacyą, szklenic pięknych parę iedną toż ma uczynic y Mistrzowski syn, tylko od posług Brackich iest uwol-niony według zwyczaiu innych Bractw.

**12 mo.** Jezeliby który przychodni Rzemiesła Młynarskiego y Ciesielskiego chciał mieć z nimi Bractwo, takowy nayprzod ma pokazać słuszne świadectwo Listami należytemi iako iest rodu pięknego tak też i Żonę czystość zachowującą y ma dać do Bractwa groszy 38 y piwa Beczkę jedną o garcach 66, wosku funtow trzy y kolacyą kosztującą złotych 6, a iezeliby się tu nie uczył Rzemiosła tylko gdzieindziej, taki połowicą tego wszystkiego ma dać Bractwu temu.

**13 tio.** Jezeliby który Brat przy Brackim piwie zwadę zaczął, przestrzegano by go takowego Bracia mają karać podług woli swoiey.

**14 to.** Jeżeliby który Brat wyniósł piwo z gospody bez woli Brackiey, takowy ma być karan kamieniem Wosku y Beczką piwa.

**15 to.** Jeżeliby który robił rzemiosło po wsiach przyległych, a nie miałby Bractwa pod tym Prawem, takiego mają Bracia poimać y karać według woli swoiey.

**16 to.** Młodzieniaszek każdy aby na nauce pozostawał lat 3 według inszych Bractw.

**17 mo.** Jeżeliby który Brat mając drogę przed sobą, a zwłaszcza Młodszy a nie opowiedział by się albo żeby nie zostawiła na swoje miejsce kogo inszego, a wtenczas by przypadła jaka potrzeba w Bractwie, takowy ma być karan funtem wosku.

**18 vo.** Jeżeliby który Brat będąc w Bractwie przy jakiej schadzce napominałby się u powinowatego Brata rzemiosła tego długu swego przy ochocie Brackiey, takowy ma być karan funtem wosku.

**19 no.** Jeżeliby się który Brat przy schadzce upić albo co nienależytego uczynić miał, takowy ma być karan pięcią grzywien do kościoła, pięcią grzywien do Skrzynki.

Jakub Poprawski.                      Mikołaj Ciesielski.

Confirmamus <sup>1)</sup> ratificamus et aprobamus, ne autem mensa Episcopalis fructu suo defraudetur, tenebitur quolibet Anno quilibet Moliatur ex Molla una solvere ad Arcem Nostram Crobensem idque pro Festo S. Martini Episcopi Florenos Polonicales Octo nec non mollem vulgo słodowy młynek si viciabitur et destrueretur reperare, ad quem reparationem Administrator Crobensis Materiala subministrabit omnes erunt adstricti. Obligamur insuper eosdem Molendinatos si in arce Crobensi vel Praedio aliquo reparatio necessaria fuerit, ut compareant vel suos Famulos mittant salva moderata compensatione ex proventibus Mensae Nostrae in quorum fidem Praesentes manu Nostra subscriptas Sigillo Nostro comuniri iussimus. Datum in Arce Crobensi. Die Vigesima Quarta Mensis Septembris Anno Millesimo Septingentesimo Trigesimo Nono Episcopatus Nostri Anno Primo,

(L. S.)

Theodorus Episcopus.

<sup>1)</sup> W ostatniej części dokumentu w języku łacińskim określono powinności cechu młynarskiego wobec zamku biskupiego w Krobi.

**List wyzwolenia uczciwego Andrzeja Rurzynskiego  
z cechu młynarskiego krobskiego, wydany w roku 1762<sup>1)</sup>.**

„My Cechmistrz y Maystrowie Professyi Młynarskiej, Wszem wobec y kazdemu z osobna komu o tym wiedziec należy w osobliwosci jednak sławetnie urodzonym Ichmościom Panom Cechmistrzom, Starszym Stołowym y Młodszym Maystrom Professyi Młynarskiej Miast y Miasteczek, przy zalecaniu y oddaniu powolnych usług naszych czerstwego zdrowia przy pomyslnych sukcesach od Pana Boga, życzymy. Podaiąc do wiadomości iako ukazca Tych Listów uczciwie urodzony Andrzy Rurzynski Idiota Gostyński za Instancją sławetnie urodzonego Pana Macieya Kiszwaltra Maystra teyże Profesyi Młynarskiej Wuja Swego rodzzonego zapisany na naukę do sławetnego Pana Woyciecha Bukoskiego Maystra Konsztu Młynarskiego, który wspomniony Andrzy Rurzynski zostaiąc u przerzeczonego Pana Maystra na nauce przez lat trzy zupełnych, według Prawa naszego Młynarskiego Krobskiego, Wiernym był we wszystkim, y tak sławetnemu Panu Maystrowy y Pani Maystrowy na wszelkie skinienie poszłuszny, oraz y Panom Maystrom podlegaiący y owychże Estymuiący szanuiący, ztąd po dokonczeniu determinowanego czasu nauki swey Młynarskiej za Instancją Sławetnego Pana Woyciecha Bukoskiego Maystra Swego y za rekomendacją chwalebnych postępków Jego, y za ukazaniem wypełnionych powinności Młodszych, Sławetny Pan Cechmistrz Młynarski z Starszymi Stołowymi, y Młodszymi Maystrami zgodnym przyzwoleniem nemine denegante wyzwolił go Dnia 18 Miesiąca Pazdziernika Roku Pańskiego Tysiącznego Siedmsetnego Szescdziesiątego Drugiego, który to Andrzy Rurzynski iusz Towarzysz chcąc od nas wywędrować dla tentowania szczęścia swego upraszał nas o listy wyzwolenia swego, czego mu nie neguiąc szczerze wydaemy, upraszaiąc łaskowości Ichmościow, abyscie gdziekolwiek się obroci łaskę Mu swoię osobliwszą swiadczyc raczyli, My też zczegulniey ku niemu przychylnosci naszej Błogosławienstwa Boskiego Zyczymy, A in quantum gdyby mu te listy ukradziono albo by przez nieostrożność zginęły, a który z Panom Towarzyszow zadał to Jemu, iz niewyzwolony iest, tedy do Nas się zas znowu po listy wyzwolenia udac ma na koszt tegoż Towarzysza, ktoremu z chęcią wydamy. Działo się w Cechu Młynarskim

<sup>1)</sup> Oryginał tego dokumentu znajduje się w posiadaniu p. Wł. Stachowskiego w Gostyniu.

Krobskim Roku wspomnionego Tysiącznego Siedmsetnego szesdziesiątego Drugiego Dnia 4 Miesiąca Grudnia, co dla lepszej wiary waloru przy przycisnieniu zwyczajney Pieczęci naszey Młynarskiej Rękami się własnymi piszemy

Woyciech Bukoski za pozwoleniem

Jan Jayło za pozwoleniem

Woyciech Gołas za pozwoleniem

Woyciech Męciochowicz

Pisarz młynarski mppa.

Władysław Stachowski.

## Bractwo Strzeleckie Gostyńskie w XIX wieku.

Nowe stulecie rozpoczęło się dla Bractwa Strzeleckiego pod szczęśliwemi auspicjami. Nigdzie bowiem nie czytamy już o przeszkodach, któreby uniemożliwiały mu rozwój lub hamowały jego pracę. To też przypuszczać należy, choć to z protokółów nie wynika, odbywano regularnie swe zebrania, urządzano coroczne strzelania i połączone z niemi zabawy. Członków przyjmowano dość dużo, przyczem część, widocznie ludzi starszych i poważanych, zwalniano od służby brackiej.

Troska o orkiestrę, tak potrzebną do uświetnienia obchodów skłoniła bractwo do rodzaju kontraktu z dwoma „Kapelistami“ Piotrem Surą, młynarzem, i Antonim Dabińskim. Zwolnieni od wszelkich opłat brackich, zobowiązali się owi „Kapeliści“ przez trzy lata grać bezpłatnie. Przytaczam jeden z równobrzmiących protokółów.

Actum in Contubernio Jaculatorum  
Gostynens. Feria Quarta post Solemnia Festa Sacri Pentecostes Die  
Scilicet 27. Maji 1801.

Na rekomendacyę Sławetnych Macieia Dabińskiego y Jana Ostrowskiego Braci Strzelców Mieszczan Gostyńskich Sławetny Piotr Sura Młynarz Mieszczanin Gostyński Zycząc Sobie bez służby Brackiej byđż Umieszczonym w Liczbę Heroiczney Kompanii Gostyńskiej, na Miejsce tejsze Służby Brackiej Oświadczył inszą Przysługę swoją: Że procz konsztu Jego iako Znający się y na Muzyce Kapelista, Zastąpić tedy Bractwo w tym Expensie na Muzykę Obowiązuie się tak: Że wraz z Sławetnym Antonim

Dabińskim także Kapelistą Całą Paradę Muzyczną Kongressowi temu przyzwoitą przez Trzy lata tak na wyprowadzenie iak na przyprawienie Krola przybrawszy do Siebie więcej Osob Muzycznych a bez kosztu Brackiego z tymże Kolegą Swoim na Siebie przymiują, iako też Mszą Świętą nad Tarczą, która tylko lecta bywa, Kapelą przyozdobić podeymują się y Przyrzekaia, Oby tylko od Służby Brackiej na zawsze od Dokupnego na Złoty 24. Uchwałą Bracką teraz Ustanowionego y od Sądka Piwa Uwolnieni będąc, mogli bydź policzeni w Bractwo Strzeleckie Gdzie przychylając się y Sławetny Kongres Rycerski do takiego Oświadczeni i tego Pana Piotra Sury, ponieważ w rzeczonych Obowiązkuach pzez Sławetnych Rekomendantów Jego Uroczyście Zaręczonych: iako tę Trzyletnią a bezpłatną Przysługę Swoią Muzyczną Nowo Ustanowionym teraz Powinnosciom Brackim tenże Sławetny Piotr Sura Zupełnie y punktualnie uczyni zadosyć, iako też nawzajem y Bractwo: iz Zadnego Wkupnego, Zadnego Trunku y Zadney Służby Brackiej po Nim Wyciągac, ani gdy swego dopełni Obowiązku, iakożkolwiek Ządac nie Obiecuie ani owo zgoła, że z powodu tych Należytości w Niczym, procz Pisarza Brackiego, turbowany nie będzie, Zapewnia go y Assekuwanie, w takim więc Sposobie Przyjęty iest tenże Sławetny Piotr Sura do Bractwa Koła Rycerskiego bez służby Brackiej y Zapisany w Komput Panow Braci Strzelcow Gostyńskich. Solvit Notario Floren 1.

Jak z powyższego wynika, wkupne wynosiło od tego roku począwszy 24 zł i dla pisarza 1 zł. Lecz stawka ta stosowaną była tylko do tych braci, którzy nie chcieli pełnić służby brackiej Reszta płaciła stosownie do uchwały z r. 1797 tylko 14 złotych, Prócz powyższych 25 zł dawali bracia nieczynni beczkę piwa, a w jednym wypadku wkupujący się brat Marcin Rude, aptekarz, dał jeszcze 9 złotych „na pomoc Bębna“.

W roku 1804 przyjęto do bractwa sławetnego Tomasza Kiszwaltra, o którym protokół wspomina. „iako przez Swoich Rekomendantow Zaręczony: iz każdego czasu, gdy tylko Deklarowany Sobie od Regimentu Otrzyma Abscheyt, będzie gotow przyjąć Prawo Mieyskie, y dlatego przyrzekaiać Służbę Bracką pełnić, zapisany iest w komput tychże PP. Braci Strzelcow Gostyńskich“. Kiszwalter zatem nie posiadał wówczas jeszcze prawa miejskiego. W dwa lata później przyjęto znów Marcelego Kiszwaltra „Rodaka Gostyńskiego“, który również nie posiadał jeszcze praw miejskich.

Szczęśliwie dla bractwa w r. 1801 załatwiona sprawa orkiestry poczęła kuleć po upływie trzyletniego terminu, w którym zobowiązali się Piotr Sura i Antoni Dabiński bezpłatnie grywać podczas pochodów brackich. Bractwo samo kosztów tych ponosić nie mogło, bracia ponosić nie chcieli, przesunięto zatem obowiązek ten na każdorazowego króla i starszego. Uchwała odnosząca się do tej sprawy brzmi :

„Laudum w Roku 1809. Sławetne Koło Rycerskie Miasta Gostynia, na Dzisiejszy Sessyi Jednomyślnie y za zgodnym Wszystkich Panow Braci Strzelcow Gostynskich Zezwoleniem Postanowiono jest: Ażeby Kazdy Krol ktoremu Pan Bog Poszczesci, był Należący do Wyplacenia Połowy Summy Złotych 9. Zas Sławetny Starszy Takze Obowiązany Zapłacic Złotych 9. Co czyni Summy Całkowity Złotych 18. a to dla Ichmosci Kapeli, poniewaz Koło Rycerskie niema Funduszu do Wyplacenia Summy Całkowitey, Co Podpisem Naszym Stwierdzamy Dan w Gostyniu Dnia 13. Marca Roku Jako Wyzey Jan Talerzynski Pisarz“.

Również przystąpiono do zaprowadzenia porządku w strzelnicy podczas strzelania i wyznaczono opłaty za próbne strzelania. Uczyniono to w r. 1810 i to w następujący sposób :

„W Roku 1810 Za Urzędu. S.: Panów Starszych Michała Buiakiewicza Jakóba Niedzwiedzinskiego w Raz S. Stołowemi Sta-  
nęło Laudum w licznym Zgromadzeniu Sławetnych Panow Braci Na dzisiejszy Sessyi za Zgodnemi Głosami Uchwaleli Iz od dnia y Roku Iako Wyzey, aby Kazdy Gosc, ktory nastąpi na Męte do Strzylania Za kazdym Wystrzeleniem Obowiązany Jest Zapłacic groszy 8. Gdy Zas Nastąpi Brat Juz wkupny do Wyprobowania Swoiey Sztuki obowiązany Jest Zapłacic Groszy 3. Zaleca się takze, Gdy się Okrolestwo Strzyla Powinnoscią to Jest Kazdego P. Brata Następując na Męte to Jest Swoią Własną Strzelbą Lub Pozyczaną aby z Wszystkiem dokładna była, Anaybardziej około zamka to Jest Skalka Jak Nayprzywoitsza do Spuszczenia Zaraz od Razu. Gdzie Następuje Penalita Jak było od lat dawnych. Iz za kazde Prztyknienie groszy 3. Za spalenie Nic. Co z Ogłoszeniem wszystkich Panow Braci Stwierdzeniem. Jan Talerzynski Pisarz“.

O sympatji, jaką się wówczas cieszyło Bractwo Strzeleckie, najlepiej świadczą liczne zgłoszenia się nowych członków. Nie ma prawie roku bez nowych członków z wyjątkiem lat 1812—13, w których z pewnością dzięki wojnom napoleońskim ustało zupełnie życie w bractwie. Natomiast już w 1814 r. przystępuje 6 członków, w r. 1816 11 członków, a w r. 1817 cały szereg obywateli

wpływowych, jak „urodzony Jan Kulesza, Prezydent Policji Miasta Gostynia, urodzony Antoni Prusinowski, Assesor Przecież świętego Sundu Pokoju, urodzony Augustyn Kąkiel, Adwokat Przecież świętego Sundu Pokoju, urodzony Kanuty Basiński, Komisarz Jaśnie Wielmożnego Wesierskiego, urodzony Karol Arent, Sekretarz J Pierwszy Ławnik Policji Miasta Gostynia, urodzony Tomasz Przymusiński, Nauczyciel Szkoły Gostyńskiej, Szlachetny JMość Pan Konstanty Bałdowski, Kupiec i Mieszczanin Gostyński“. W następnym roku przystąpił Xawery Gellert, aktuariusz Sądu Pokoju, szlachetny Mikołaj Ryczyński, Ławnik 2-gi Mjasta tutajszego, a w r. 1819 X. Walenty Starowicz, Komen-darz Fary Gostyńskiej, który za zwolnienie od obowiązków brackich przyrzekł odprawić cztery wotywy suchodzienne.

Zachowane z ówczesnych czasów protokoły ograniczają się wyłącznie na zapisywaniu nowych braci. Nigdzie nie ma wzmianek o wewnętrznym życiu bractwa. Nie znamy z tych czasów ani starszych, ani królów, nie wiemy, czy strzelano o królestwo, wogóle brak wszelkich wiadomości ogólniejszej natury. A na roku 1832 urywają się wszelkie zapiski. Widocznie życie w bractwie pulsuje słabo, może nawet zupełnie zamiera.

To też nie dziw, że w r. 1852 przystąpiono do reorganizacji bractwa. Na samym wstępie spisano wszystkich braci, którzy przy tej reorganizacji do bractwa należeli. Było ich 63. Kapitanem był Tymoteusz Choiński, rektor szkoły powiatowej, sekretarzem rzecznik i notariusz sądowy Hertmanni. Wstępne wynosiło 4 talary, z czego płacono połowę natychmiast, drugą połowę w ciągu roku. Prócz tego istniał przymus, sprawienia sobie munduru, przyczem mundur kupowało bractwo, a bracia wyłożone pieniądze zwracali do kasy brackiej. Aby jeszcze więcej ułatwić wstąpienie do bractwa rozkładano dokupne na 4 lata. Od obowiązku zakupienia munduru zwolniono jedynie Marcina Kłossowskiego, którego uchwalono uważać „jako senjora“ bez obowiązku zakupienia munduru „dla wieku“.

W r. 1853 spotykamy pierwszy protokół w języku niemieckim, co kilkakrotnie powtarza się w następnych latach. Protokółów takich niemieckich naliczyłem ogółem tylko cztery. Widocznie, co należy silnie podkreślić, bractwo zawsze zachowało swój charakter polski.

Bezpośrednio po reorganizacji, a może nawet równocześnie stworzono w łonie bractwa dotychczas nieznaną instytucję, mianowicie radę honorową, która decydowała o wykluczeniu członków.

Wykluczenie mogło być stałe i przejściowe. Stałe za popełnienie czynu niehonorowego, przejściowe zaleganie ze składkami. Ogółem zesłała się Rada honorowa tylko 5 razy i wkrótce zupełnie przestała istnieć.

W r. 1860 powstała w łonie bractwa Kasa pośmiertna. Z opłacanych 4 talarów dokupnego policzano 1 talar jako składkę do tej kasy. Po 20 latach przynależenia do Bractwa wypłacano w razie śmierci brata tal. 15, w razie śmierci żony  $7\frac{1}{2}$  tal. Od r. 1876 wynosiła roczna składka do tej kasy 15 sbr. gr. Statut Kasy pogrzebowej pochodzi z tegoż roku.

Ile w owych czasach wypłacano królowi nie wiadomo. W roku 1881 powzięto uchwałę, aby ze względu na wielkie wydatki obniżyć premję dla króla na 40 marek, dla podkróla na 20 mk, za trzeci najlepszy strzał na 10 mk, a za czwarty strzał na 3 mk. Premję tę wypłacano przypuszczalnie aż do r. 1900, gdzie znów wypłacono pełną kwotę otrzymaną od magistratu, mianowicie królowi 63 mk, podkrólowi 30 mk, za 3 strzał 15 mk, za 4 strzał 7,50 mk.

Od kiedy strzelnica znajduje się na obecnem miejscu, z ksiąg brackich nie wynika. Gdy w r. 1859 zakupiło bractwo grunt, na którym jeszcze dziś znajduje się strzelnica, od magistratu, zaznaczono wyraźnie w kontrakcie, że na owym gruncie już od dawna istnieje strzelnica, która wówczas była tylko zwykłą szopą. Zakupiony grunt wynosił wówczas 15 mórg, 29 kw. prętów włącznie 24 kw. prętów drogi i 29 kw. prętów nieużytków. Cena kupna wynosiła 150 talarów, przyczem połowę zapłacono przy kontrakcie, drugą połowę natomiast wciągnięto na hipotekę. Z gruntu tego sprzedało bractwo w r. 1894 parcelę pod cmentarz za 25 fen za kw. m przeznaczając uzyskaną kwotę na założenie ogrodu, kosztem 333,43 mk. Wielkie zasługi położył około założenia tegoż ogrodu p. Jan Winkler, którego w dowód wdzięczności mianowano członkiem honorowym, jak i p. Bolesław Ciążyński.

Ponieważ szopa, służąca za strzelnicę, zupełnie nie odpowiadała wymogom, przystąpiono do budowy nowej, dziś jeszcze istniejącej strzelnicy. Najprzód usypano nowy wał, zabezpieczając w ten sposób okolice przed ewentualnymi nieszczęśliwymi wypadkami. W r. 1895 uchwalono zaciągnąć pożyczkę 6000 mk na pobudowanie strzelnicy. Na ten cel zakupiono pawilon po zlikwidowanej szkole rolniczej w Żabikowie, a już w Zielone Świątki 1896 nastąpiło jej poświęcenie. W następnym roku urządzono dla rozrywki braci kręgielnię, a w r. 1899 zezwolono Sokołowi na urządzenie boiska.

Warto jeszcze wspomnieć o procesie, jaki bractwo toczyło z miastem o należne mu odszkodowanie za wary królewskie. Jak już w poprzednich naszych szkicach kilkakrotnie wspominaliśmy, bractwo miało namocy przywileju królewskiego prawo wazzenia 14 półwarków piwa w browarze miejskim. Stan ten istniał do r. 1818. Gdy jednakowoż w roku tym miasto swój browar sprzedało, zgodziło się jako odszkodowanie wypłacać bractwu rocznie 21 talarów. Gdy zaś w latach 1872 i 1873 magistrat kwoty tej nie wypłacił, udał się zarząd bractwa na drogę sądową i sprawę wygrał.

Główną zasługą bractwa za czasów niewoli jest silne podkreślanie na zewnątrz polskości. Był okres czasu, gdy bractwo, jako najstarsza organizacja, była ośrodkiem całego życia narodowego. Jego też zasługą, że w czasach niewoli przez pobudowanie i utrzymywanie strzelnicy stworzyło jedyne schronienie dla polskich towarzyszt. To też nie było zabawy, wiecu, zebrania, któreby się nie odbyły w salach strzelnicy.

Nic dziwnego też, że bractwo nie cieszyło się zbyt niemię widzianymi władz pruskich. Było ono solą w ich oku. Gdy zatem w roku 1893 starano się o prawo korporacyjne dla bractwa nie odbyło to się bez trudności, gdyż Rejencja domagała się różnych zmian w statucie. Pomiędzy innymi zażądano usunięcia z § 1 ustępu, powołującego się na przywilej króla polskiego Jana Kazimierza, gdyż rzekomo nie możnaby udowodnić, że istniejące bractwo jest prawnym następcą bractwa założ. przez tegoż króla. A jednak Bractwo Strzeleckie przewyciężyło wszelkie stwarzane trudności i oparło swe istnienie na prawnych, a tem samem trwałych podstawach.

Na tem dobiegamy do końca naszej historii Bractwa Strzeleckiego. Pozostanie nam tylko wyrazić temu, na terenie Gostynia najstarszemu towarzystwu życzenia najlepszego rozwoju w jaknajdalsze jeszcze lata. Niech oparte na tradycji minionych wieków nie zasklepia się w ciasnych ramach, lecz szuka i znajdzie nowe drogi, aby być i w przyszłości kuźnią myśli obywatelskiej!

\* \* \*

Już jako aneks dołączamy spis królów kurkowych z powodu braku zapisków bardzo niekompletny:

1817 Antoni Prusinowski	1852 Wilhelm Renner
1849 August Renner	3 Stanisław Matysiewicz
1850 Wawrzyn Samolewski	4 August Weigt
1 Antoni Gryczyński	5 Tymoteusz Choiński

1857 Jan Bujakiewicz	1884 Leon Woziwodzki
8 Ernst Gerste	5 Jan Werbel
9 A. Gerste	6 Antoni Borowicz
1860 August Renner	7 Jakób Dabiński
1 August Imkemeier	8 Michał Dratwiński
6 Józef Sura, jubileuszowy	9 Bolesław Ciążyński
Woj. Dabiński, kurkowy	1890 Wiktor Tomaszewski
1872 Jan Ferdynand Samolewski	1 Jan Werbel
3 Paweł Hasiński	2 Zygmunt Janaszewski
4 Adolf Hepke	3 Bolesław Ciążyński
5 " " "	4 Walenty Dabiński
6 Jan Muszyński	5 Józef Sura
7 Józef Sura	6 Bolesław Budzyński
8 Zygmunt Janaszewski	7 Roman Bzyl
9 K. Mejsnerowski	8 Jan Werbel
1880 W. Krause	9 Dr. Jan Górski
1 Jan Muszyński	1900 Dyonizy Walter
3 Władysław Siemianowski	

### Od Wydawnictwa.

Niniejszym zeszytem zamykamy pierwszy tom naszej Kroniki. Niekrępowani żadnym okresem czasu, wydawaliśmy nasze skromne zeszyty w miarę nagromadzenia się materiału lub też w dniach, w których dawałyśmy przedstawienia, jako dodatek do programów.

Czy wysiłki nasze zawsze stały na wyżynie, na jakiej je widzieć pragnęliśmy, niech osądzą nasi Czytelnicy. Nas w każdym razie ożywiała gorąca chęć przysłużenia się naszemu zakątkowi Ojczyzny.

Kończąc ten pierwszy okres naszej pracy wypada nam serdecznie podziękować za wszelkie, tak liczne dowody życzliwości w kierunku moralnym i materialnym.

Bóg zapłać zatem wszystkim czytelnikom, inserentom, współpracownikom, wogóle wszystkim życzliwym.

Bóg zapłać Wydziałowi Powiatowemu, który subwencją i abonamentem większej ilości egzemplarzy starał się zmniejszyć nasze kłopoty wydawnicze.

W końcu wyrażamy gorące życzenie, aby ta życzliwość przeniosła się i na naszą drugą serję „Kronik“, którą rozpoczynamy w kwietniu.

**Polskie Towarzystwo Dramatyczne  
im. Al. hr. Fredry "Fredreum".**

---

Wydaje Polskie Tow. dram. im. Al. hr. Fredry (Fredreum) w Gostyniu.

Redaktor Wł. Stachowski.

---

Administracja: Księgarnia Wł. Stachowskiego w Gostyniu. Cena 50 gr

Odbito w drukarni A. Skrzyneckiego w Gostyniu.